

WSPOMNIENIA

Pamięci Pana Profesora Mariana Eckerta



Pan Profesor Marian Eckert wraz ze współpracownikami i gośćmi w trakcie międzynarodowej konferencji w Rydzynie (fot. z archiwum A.B)

Wszyscy z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pana Profesora Mariana Eckerta. Był jednym z twórców Instytut Organizacji i Zarządzania pierwotnie funkcjonującego w Wyższej Szkole Inżynierskiej, a potem Politechnice Zielonogórskiej, tworząc w ten sposób jeden z filarów obecnego Wydziału Ekonomii i Zarządzania. Pan Profesor był dyrektorem wspomnianego Instytutu, którym kierował do 1995 r. Był współinicjatorem powstania kierunku studiów Zarządzanie i marketing, którego absolwentami są niektórzy pracownicy naszego Wydziału, dzisiaj już profesorowie i doktorzy. Niektórzy z nas zetknęli się z Panem Profesorem jako współpracownicy, inni jako studenci. Ja pamiętam Pana Profesora przede wszystkim jako studentka, słuchaczka wykładów historii myśli gospodarczej. Wszyscy wysoko ceniliśmy wiedzę Pana Profesora, jego swobodę wypowiedzi i umiejętność przekazywania trudnych treści. Poszczególne zagadnienia prezentował na szerokim tle społeczno-gospodarczych przemian. Zawsze z dużą życzliwością i ciepłem zwracał się do każdego z nas, i co szczególnie zdumiewało, już od pierwszych wykładów pamiętał nasze imiona, co jeszcze bardziej motywowało i angażowało do jeszcze większej uwagi. Erudycja Pana Profesora sprawiała,

że słuchało się Go z dużym zaciekawieniem. Z szacunkiem odnosił się do naszych poglądów. Chętnie uczestniczył w imprezach studenckich. Pamiętam jedną z nich – Otrzęsiny I roku studiów. Ktoś wpadł na pomysł zaproszenia do udziału kadry akademicką. Z dużym przejęciem czekaliśmy na naszych zacnych profesorów i ich reakcje na przygotowane dla nich przebrania. Towarzyszył nam lęk, czy zechcą się przebrać, czy nasz pomysł nie jest zbyt śmiały? Pan Profesor jako pierwszy „wskoczył” w swoje przebranie i zaraz zaczął się dopytywać o swoją rolę. Impreza udała się przednio, i to w dużej mierze dzięki spontanicznej reakcji Pana Profesora Mariana Eckerta, która bardzo szybko udzieliła się wszystkim uczestnikom. Jak duże było moje zdumienie, kiedy to spotkaliśmy się po dłuższej przerwie, a Pan Profesor zwrócił się do mnie z ciepłym uśmiechem i życzliwością Anetko, dziecko co tam słyszać? Być zapamiętaną przez Pana Profesora to było dla mnie wyróżnienie.

Panie Profesorze dziękuję. Na zawsze pozostanie Pan w mojej pamięci...

Anetta Barska

Pan Profesor Marian Eckert był wielkim podróżnikiem, między innymi uczestniczył w Hard Safari 78, czyli wyprawie polskich barcerzy w rejon Afryki Zachodniej i Równikowej. Bardzo mnie namawiał do uczestnictwa w tym wyjeździe. A był to rok 1978. Odwiedził mnie w mieszkaniu przy ówczesnej ul. Gwardii Ludowej. Siadł na taborecie i powiedział do mnie: „Panie Wiesku, nich Pan jedzie z nami”. Jednak nie pojechałem. Dlaczego? Na uczelnię, gdzie wówczas pracowałem, nadeszło pismo z informacją, że zostałem stypendystą Deutscher Akademischer Austauschdienst (DAAD) na Uniwersytecie w Augsburgu (Bawaria).

Profesor był moim Guru. Wspierał duchowo, a miałem wówczas tylko 27 lat. Chwile jakie spędziłem w Instytucie Organizacji i Zarządzania były dobre i miłe. Spotykaliśmy się często w gronie przyjaciół i pracowników tego Instytutu. Często wspominaliśmy dokonania Profesora i jego niezwykłą aktywność naukową oraz obywatelską. Był przecież Profesorem Wojewodą Zielonogórskim. Kochał małą ojczyznę, w której mieszkał. Wiele też pisał w tych nielatach w czasach o współpracy Polaków i Niemców na pograniczu. Za działalność na tym polu Prezydent RP odznaczył Go w 1990 r. Złotym Krzyżem Zasługi. W debacie o sprawnym państwie, która odbyła się w 2002 r., powiedział: „Więcej wiedzy, więcej odpowiedzialności, więcej etyki. Największym dobrem jest dobro publiczne...”. Profesor pozostawał pod urokiem małych ojczyzn. Pisał „Jedynym oparciem, jakie człowiek może mieć, to małe struktury lokalne i regionalne, własna mała ojczyzna”.

Świętej Pamięci Profesor Marian Eckert był zawsze dobrym duchem. Wspierał, doradzał i słuchał, słuchał, słuchał...

Cześć Jego pamięci

Wiesław Hładkiewicz

Profesor Marian Eckert był dla mnie i pozostanie niedoścignionym autorytetem nauczyciela, profesora, ale przede wszystkim wzorem dobrego człowieka. Los sprawił, że gdy „stałem na rozdrożu” i nie wiedziałem jak dalej pokierować moim życiem zawodowym, znalazł się „przypadkiem” na mojej drodze, dzięki czemu dokonałem słusznych – jak z perspektywy czasu oceniam – decyzji. Profesora Eckerta poznałem na studiach w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze. Prowadził wtedy wykłady z historii gospodarczej świata. Bliższy kontakt nawiąaliśmy przy okazji działalności w kole naukowym Ost-West-Management na kierunku zarządzanie i marketing. Każde spotkanie z Profesorem było dla mnie czymś niezwykłym; zawsze zwracał się do mnie po imieniu, czego nie potrafiłem wtedy zrozumieć – jak wśród setek studentów Profesor zapamiętał właśnie moje imię. Mówił zawsze Pawle, co słychać..., nad czym pracujesz...?

Wstuchiwał się z uwagą w moje odpowiedzi. Po prostu rozmawialiśmy. Nasze relacje, polemiki, dyskusje pozwalały spojrzeć inaczej na to, co wokół. Stanowiły inspirację, zachętę do podejmowania nowych wyzwań. Po ukończeniu studiów i rozpoczęciu pracy w charakterze asystenta na Wydziale Podstawowych Problemów Techniki, przez kilka lat, nie mieliśmy kontaktu. Profesor Eckert pełnił wtedy funkcję wojewody zielonogórskiego. Wiosną 1998 r. zadzwonił telefon i zostałem zaproszony na spotkanie w gabinecie wojewody. Rozważano właśnie projekt opracowania monografii nt. Wspierania małych i średnich przedsiębiorstw w Republice Federalnej Niemiec w wydawnictwie Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Wspierania Gospodarki S.A. Wydawnictwo to zwróciło się do Profesora Eckerta o rekomendację autora. Ku mojemu zaskoczeniu, ale też wielkiej radości, Profesor zapytał czy podejmę się tego wyzwania. Zgodziłem się i tak powstała moja pierwsza książka, potem za rok była druga itd. Dziękuję Profesorze, że uwierzyłeś wtedy we mnie! Minęło znowu kilka lat, w których każdy z nas realizował swoje marzenia, zadania i pasje. Rozpocząłem pracę nad rozprawą doktorską i szło mi całkiem nieźle, ale „utknąłem” w miejscu i przez wiele miesięcy nie napisałem po prostu nic. I wówczas, latem 2001 r. znów... „przypadkiem” zadzwonił telefon. Profesor Eckert zarekomendował mnie na przedstawiciela województwa w wyjeździe studyjnym do Niemiec, organizowanym przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. Tam poznałem Panią Profesor Elżbietę Mącznyńską z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Panią Profesor Elżbietę Skrzypek z UMCS, które pomogły mi w rozwinięciu koncepcji doktoratu. Już po kilku miesiącach rozprawa osiągnęła tzw. masę krytyczną co doprowadziło potem do pozytywnej obrony. Dziękuję Profesorze!

Po raz ostatni spotkałem Pana Profesora w 2012 r. Jak zwykle przywitał mnie po imieniu, co zawsze bardzo ceniłem i co świadczyło o tym, jakim wspaniałym, godnym szacunku i wielkiej sympatii był Profesor Eckert. Rozmawialiśmy o Uniwersytecie Zielonogórskim. Prasa rozpisywała się wtedy o zagrożeniach związanych z utratą statusu uniwersyteckiego. Powiedziałem, że musimy zrobić wszystko, aby utrzymać ten status. Profesor uśmiechnął i powiedział tylko: „Pawle, trzeba rozwijać, utrzymać to za mało”. Zapamiętałem to i staram się realizować na ile potrafię. Jestem to winien mojemu Profesorowi, mojemu Mistrzowi.

Parwel Kuźdowicz